WIARUS POLSKI

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 10. Bochum, wtorek, 26 stycznia 1897. Rok 7.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Wiemelhausen. Sprawozdanie Towarzystwa błog. Bronisławy w Wiemelhausen z ostatnich pięciu kwartałów to jest od 13-go października 1895 r. do 10-go stycznia 1896 r. W tym czasie uzyskaliśmy 46 członków, tak że liczba wzrosła na 115. Teraz z powodu zmiany pracy członków lub niepłacenia składek byliśmy zniewoleni niektórych wykreślić, tak że liczba członków wynosi 77. Towarzystwo odbyło 34 zebrań. Dochodu było 491, mr. 1 f, rozchodu 455 mr. 1 fen., pozostało 36 marek, dołączywszy kwotę, która wpłynęła na walnem zebraniu tj. 11 mr. 65 fen., wynosi gotówka 47 mr. 65 fen. Towarzystwo posiada książki, z których członkowie korzystają licznie, a są one własnością Towarz. Czytelni Ludowych w Poznaniu. Księdza polskiego mieliśmy dwa razy, raz była tylko sposobność do spowiedzi św., a w rocznicę tow. odprawił nam O. Roch nabożeństwo z kazaniem. Zabawy były dwie tj. rocznica i gwiazdka, oraz wieczorek Mickiewicza. Z chorągwią występowało tow. przy każdej większej uroczystości kościelnej i w uroczystościach sąsiednich towarzystw.

Do zarządu na rok przyszły zostali obrani pp.: Walenty Piotrowski jako przewodniczący, Fr. Dudziński zast., Walenty Nowak sekretarz, Tomasz Wojciński zast., Ludwik Wojciński kasyer, Wojciech Kowalewicz zast., rewizorami kasy Stanisław Roll i Stanisław Meisner, Jan Kasperski bibliotekarz, Fr. Andrzejewski zast., Antoni Cieślik chorąży, Antoni Brylankowski zast., Antoni Cichy i Józef Szalewski asystentami, Józef Pietrzyk i Ambroży Nykel zastępcami.

Mamy nadzieję, iż towarzystwo, jak dotychczas, tak i nadal, będzie popierane przez Rodaków tutejszej okolicy. W kim więc jeszcze polsko-katolickie serce bije, niech dąży do towarzystwa, a żaden z nas niech nie pozostanie po za towarzystwem, którego hasłem jest Bóg i Ojczyzna.

Walenty Piotrowski, przewodniczący. Walenty Nowak, sekretarz.

Witten. Sprawozdanie z czynności Tow. św. Jana Ewangielisty w Witten z roku 1896. Na początku roku zeszłego liczyło towarzystwo członków 41, w ciągu roku dało się wpisać 33, wystąpiło 21, a więc pozostaje na rok bieżący 53 członków. Posiedzeń odbyło towarzystwo 25 zwyczajnych i 4 posiedzenia zarządu. W kasie pozostało z roku 1895 135 mr. 55 fen, w roku 1896 było dochodu 184 mr. 90 fen. Rozchodu było w zeszłym roku 132 m. 84 fen, pozostaje w kasie na rok 1897 187 mr. 61 fen. Towarzystwo posiada bibliotekę, w której się znajdują 242 książki, a tę są własnością Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu. Z chorągwią występowało towarzystwo 5 razy. Mszę św. zamówiło tow. dwa razy i to na intencyę tow. Z gazet abonowało towarz. „Gońca Wielkop.“, „Gaz. Codzienną“, „Gaz. Gdańską“ i „Wiarusa Polskiego“ dla domu chorych. Zabaw urządziło towarzystwo 3.

Dnia 13 grudnia z. r. odbył się obór nowego zarządu, do którego zostali obrani: Fr. Antoniak przewodniczący, P. Przybylak zast., Łukasz Kociucki sekretarz, Antoni Łakomczyk zast., Jan Sumelka kasyer, Michał Paluch zast., Mikołaj Grobelny bibliotekarz, Ignacy Pietras zast., Maciej Mąkowski i Maciej Andrzejewski rewizorami kasy, Józef Daleki chorążym, Ignacy Sobczak zast., Marcin Rejek i Wład. Pietrzyk podchorążymi, Maciej Małyga i Wojciech Sobaszkiewicz zastępcy.

Wszelkie listy tyczące się tow. prosimy posyłać do przewodniczącego albo sekretarza.

Franciszek Antoniak, przewodniczący. Łukasz Kociucki, sekretarz.

List pasterski

Najprzew. ks. Arcybiskupa Floryana Stablewskiego do duchowieństwa.

Do ukochanego Duchowieństwa mojego!

Dziś pięć lat temu, gdy przez sakrę biskupią Pan Bóg włożył pełne odpowiedzialności brzemię Moje. Wznosząc serce Moje do Boga w pokorze dziękuję za krzyże, w które to pięciolecie dla mnie tak obfitowało, a przez które pozwolił Mnie niegodnemu iść w ślady Mistrza Mojego i Pana, nie mniej zaś za pociechy doznane w tylu objawach wierności, gorliwości, poświęcenia i pobożności duchowieństwa i wiernych Moich, w ich bez różnicy narodowości i języka przywiązania do Mnie, oraz za tyle dzieł dobrych, które w dyecezyach Moich w tym czasie łaska Boża do życia powołała.

Podczas tego pięciolecia odzywałem się częstokroć do Was w tym samym duchu, w jakim w pierwszej Mojej odezwie z dnia 18-go Stycznia 1893 r. zasady pasterstwa Mojego i zobopólne obowiązki nasze w następujących słowach określiłem:

Niemałą trudność stanowi dla pasterskiej naszej pracy w pośród owieczek naszych różnica ich narodowości.

Gdy atoli sobie przypominamy, że Chrystus Pan wszystkich ludzi ukochał, nie jeden wyłącznie naród, że On jest osią całej ludzkości, gdy za Jego przykładem utwierdzimy się w tej miłości, która nie zna, ani „wolnych ani niewolników, ani Scytów ani Greków, ale ludzi w Jezusie Chrystusie Panu naszym“, (cfr. Coloss. III, 11; Rom. X, 12) w Bogu ukochanych i dla Boga, wtedy się serce nasze rozszerzy, nikogo wykluczać nie będzie, święte i i drogie uczucia miłości do swojej narodowości oczyści z nienawiści jako z pogańskiej naleciałości. Tylko przez wspólną dla Jezusa miłość łatwo będzie przezwyciężyć trudności obustronne, z tego położenia wynikające. „Gdy Jezus Chrystus nas tak umiłował, jedni drugich winniśmy miłować“. (I. Joan. IV, 11.) Ułatwią też pasterski Nasz obowiązek prowadzenia wszystkich dusz do Jezusa ci wszyscy ukochani Rodacy Nasi, którzy nie będą zapominali, że nie ich tylko duchowe interesa mieć muszę na oku i w sercu, że nie dla jednej wyłącznie narodowości jestem pasterzem i gdy w roztropności chrześciańskiej strzedz się będą powodów i pozorów, aby sprawiedliwemu przywiązaniu Naszemu do świętej ojców spuścizny, do ukochanej mowy naszej ojczystej, do drogich a świetnych wspomnień naszych dziejowych nie można podsuwać intencyi i zamiarów wręcz przeciwnych obowiązkom, jakie wiara nasza względem władzy świeckiej i państwa, do którego należymy, nam nakłada.“

Przy otwarciu zaś seminaryum na kongregacyi dziekanów świeżo dnia 19-go listopada z. r. te same obowiązki przypomniałem.

Ponieważ atoli akta Kongregacyi całemu duchowieństwu jeszcze nie mogły być rozesłane, zniewolony jestem w tym dniu dla Mnie pamiętnym ze względu na trudne stosunki, w jakich żyjemy, przypomnieć wam wszystkim ukochani Moi, jasno i niedwuznacznie zasady, podług których pragnąłem i pragnę, aby duszpasterstwo w dyecezyach moich sprawowano. Dzięki Bogu znalazłem pomiędzy Wami ogólne zrozumienie tych zasad i płynących z nich obowiązków wraz z posłuszeństwem należnem. Gdy atoli, jak to, niestety! nieodłącznem jest od ludzkiej ułomności i namiętności, znalazły się, wprawdzie pojedyńcze, wyjątkowe wykroczenia, które strofować musiałem, przekonałem się, że dotknięci czuli w tem obowiązek karcącej wprawdzie, ale miłującej ojcowskiej ręki. Przedsięwziąłem zaś sobie dziś odezwać się do Was wszystkich z naciskiem i jawnie z powodu przypadku, który ludzkie namiętności i uprzedzenia mogłyby spowodować do nieprawdziwych opinii a następnie do generalizowania i wyciągania z nich wniosków, uwłaczających całemu duchowieństwu.

Wiadomo Wam dobrze, jak kapłan stoi na świeczniku, jak na niego są zawsze skierowane oczy ludzi dobrej woli, aby się na nim budować, ludzi złej woli, aby z ułomności i błędu kapłana szukać broni przeciwko Kościołowi. W naszych czasach dzieje się to bardziej jeszcze, aniżeli kiedykolwiek. Każde słowo jego niejasne, nierozważne, a cóż dopiero postępowanie niezgodne z zasadami, które głosi, służy wrogom wiary i Kościoła za pożądaną sposobność do rekryminacyi ogólnych względów duchowieństwa, wiary i Kościoła. A zatem „prudentia pastoralis“ w naszych czasach podwójnie świętym obowiązkiem.

Kapłan atoli musi mieć jeszcze wyższe motywa w swojem powołaniu. Wszakże obowiązkiem jego powołania bronić przedews ykiem dusz od błędu i grzechu, uświęcać je i prowadzić do nieba, nie przypuszczać do tego świętego celu światowych i ziemskich żadnych prądów, spraw i celów. Nikt mu nie może zabronić kochać najdroższej po ojcach spuścizny: mowy ojczystej, bronić jej i pielęgnować uczciwemi środkami, nikt mu nie może zabronić w ścisłym zakresie pasterskich obowiązków uważać i używać ojczystej mowy swoich owie-

czek jako najlepszego środka wpływania na serce, prowadzenia dusz, ale z drugiej strony strzedz się musi sumiennie i ściśle jakiejśkolwiek wyłączności, jednostronności duchowi nauki Chrystusowej przeciwnej, ostrzegać przed tem wiernych i pamiętać, że jak Kościół katolicki dla wszystkich ludzi bramy swoje na rozcież otwiera, tak na podobieństwo tego, nikomu, a najmniej sercu kapłańskiemu nie wolno choćby słowem jakiemś niejasnem lub czynem nawet pozoru najmniejszego dawać do niekatolickiego i niechrześciańskiego pojmowania, jakoby wiara i nauka Chrystusowa w jednym narodzie, albo w jednym języku Bogu milszy, lepszy i doskonalszy znajdowała wyraz i objaw aniżeli w drugim. Przeciwnie kapłan widomie winien przykładem przyświecać w tym kierunku, równą miłością ogarniać dusze sobie powierzone bez różnicy ich języka i narodowości, w równej mierze, o ile to jest możliwem w danych stosunkach, odpowiedniemi środkami o ich dobro duchowe się starać, uczyć i przypominać o tym najściślejszym węźle miłości, jakim wiara Boża w Kościele Chrystusowym wszystkich bez różnicy łączy. (Dok. nast.)

Interpelacya Koła polskiego.

Koło polskie w sejmie pruskim złożyło do laski marszałkowskiej następującą interpelacyę:

„W ostatnim czasie w Prusach Zachodnich — w Lipienkach (3 bm.), w Kamieniu (3 bm.), w Komorsku (3 bm.), w Lubiewie (10 bm.), w Swiekatowie (13 bm.) — rozwiązano w myśl przepisów zameldowane zebrania z tego powodu, ponieważ mówcy na takowych posługiwali się polską mową.

Podpisani zapytują królewski rząd:

1. Czy królewskiemu rządowi znane są te przypadki, i w razie potwierdzenia tego pytania, jakie kroki takowy celem zapobiegnięcia podobnym naruszeniom praw konstytucyjnych poczynił?
2. Czy królewski rząd gotów jest wydać zarządzenia, aby powtarzaniu się podobnych wypadków zapobiedz?

Berlin, dnia 21 stycznia 1897.

Mowa prezesa Koła polskiego p. radzcy Mottego

przy obradach nad interpelacyą stron. Centrum.

(Ciąg dalszy.)

M. P.! Rozwiązywanie zebrań, na których mówi się po polsku, jest, jak już wspomniałem, bezprawiem. Według praw przyrodzonych i pisanych nie wolno rozwiązywać zebrania z tej tylko przyczyny, że uczestniczący w niem rozprawiają o dozwolonych sprawach w swoim języku ojczystym.

Pan interpelant wspomniał wczoraj i dziś o wyroku wyższego sądu administracyjnego, że deputowany prof. Gneist, który zaiste nie był wielkim przyjacielem Polaków, swojemi przekonywającemi dowodami wymógł wydanie takiego wyroku.

M. P. Muszę jednak powiedzieć kilka słów o interpelacyi p. posła Łyskowskiego, o której wczoraj mówił p. Stephan, a która tej samej dotyczyła sprawy. Ówczesny poprzednik obecnego ministra spraw wewnętrznych, hrabia Eulenburg, wyraził się w odpowiedzi na tę interpelacyę pomiędzy innemi: „Zakaz mówienia po polsku na zebraniach nie znajduje się wprawdzie w prawie, ale należy go w nie wczytać.“ Tak daleko, M. P., Bogu dzięki, obecny minister się nie posunął.

Muszę też wspomnieć jeszcze o przedstawieniu teatralnem w Królewskiej Hucie, o którem mówił p. interpelant. W uzasadnieniu zakazu powiedziano bowiem — za pozwoleniem p. marszałka odczytam te kilka słów:

„Zawiadamiamy Towarzystwo, że zakazuje się polskiego przedstawienia teatralnego, ponieważ jest ono tylko pozorem, aby członkowie i niecłonkowie mogli porozumiewać się w języku polskim, a nie posiadamy zdatnych i stósownych urzędników, którymbyśmy mogli powierzyć nadzór; a ponieważ Towarzystwo stawiło sobie za cel szerzenie języka polskiego, uważamy Towarzystwo to za polityczne i żądamy, aby w przeciągu trzech dni podało spis swoich członków. W razie przeciwnym Towarzystwo rozwiążemy“.

Mości panowie! Pan interpelant powoływał się wczoraj na artykuł 29 konstytucyi, zapewniający pruskim poddanym wolność stowarzyszania się. Uzupełnię to jeszcze przytoczeniem artykułu 27, który brzmi:

„Każdemu Prusakowi przysługuje prawo wypowiadania otwarcie swego zdania za pomocą słowa, pisma, druku i obrazowego przedstawienia rzeczy.“

Samo się przez się rozumie, że pod „słowem“ miano tu na myśli język ojczysty, mości panowie, nie tylko, że tak jest, ale uznanem to zostało przez dawniejsze prawa, a mianowicie rozporządzenia monarchy.

W dniu 20 czerwca 1816 roku wyszedł najwyższy rozkaz gabinetowy, który opiewał, że pruski zbiór praw zaleca się wydać dla pewnych część monarchii w dwóch językach, to jest w niemieckim i polskim; wyraźnie dodano jeszcze, „że niemiecko polskie wydanie zbioru praw używane ma być w tych okolicach Prus i Slązka, w których chwilowo jeszcze jest w użyciu język polski“.

M. P., a więc wyraźnie jest tu mowa o Slązku, gdzie jeszcze dzisiaj jest w użyciu język polski. Tem samem więc uznano język polski jako język ojczysty Górnoślązaków.

Ustawa o stowarzyszeniach z r. 1850 nie mówi ani słowem o tem, jakim językiem posługiwać się należy na zebraniach; również nie wspomina o tem wcale nowy kodeks cywilny, którego paragrafy 21 — 79 traktują o ustawie stowarzyszeń; co się zaś tyczy ustawy językowej z dnia 29 go sierpnia 1876 r., mówiono także już o tem w tej izbie. Czytamy tam:

„Język niemiecki jest wyłącznym językiem urzędowym wszystkich władz, urzędników i politycznych korporacyj państwowych“.

Sądzę więc, że na to nie powoływał się wczoraj p. minister, kiedy bronił sprawy rozwięzywania zebrań; nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że ustawa ta nie odnosi się do używania języka na zebraniach, ponieważ powiedziano w niej, że język niemiecki jest tylko językiem urzędowym władz itd.

Mości panowie, nie przeczę, że p. minister w bardzo trudnem był wczoraj położeniu, musiał on zwalczać rzeczy, których absolutnie zwalczyć nie było można i dla tego materyał przez niego zebrany na obronę, zawdzięcza pewnemu, że tak powiem, przesunięciu.

(Dokończenie nastąpi.)

Ziemie polskie.

Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Kamień. Zebranie tow. ludowego w Płociczu zostało rozwiązane, z powodu polskiej mowy. Szóste to już rozwiązanie zebrania z tego powodu w Prusiech Zach.

Kartuzy. W Kołodziejach pod Sulęczynem zamordowano i złupiono wdowę Ewę Głodowską.

W Barłożnie umarł śp. Józef Bolt, ojciec ks. Bolta w Lutowie. Pogrzeb odbył się w sobotę dnia 23 bm.

Z Nowskich Lipienek donoszą, iż wójt p. Braubach z Bulowsheide nadesłał pięciu członkom Towarzystwa ludowego mandaty karne po 15 mr. Otrzymali je przewodniczący oraz dwaj bracia Skibiccy i dwaj bracia Guss. Karę mają zapłacić za to, że po rozwiązaniu

Górskie zamczysko.

Opowiadanie z piętnastego wieku.

(Ciąg dalszy.)

— Gdyby z tych źródeł sól wyciągnąć można, ludzie nie kłopotaliby się o tę doskonałą przyprawę, a i ryba lepiej by smakowała — myślał sobie Bogum.

— Ale czyby nam wolno było ją zabierać? — dodał sobie zaraz w myśli.

— Wszakże to wśród tych gór stoją zamki baronów, a ci z pewnością nie pozwolą nam z tego bogactwa korzystać — zastanawiał się dalej Bogum. — Ale i cóż, przecież my tych bogactw nie zabierzemy dla siebie, oddamy je innym, będą z nich mogli i baroni korzystać — myślami temi podzielił się z Mirkiem.

Mirko uśmiechnął się tylko i rzekł:

— Może i my z tych źródeł słonych wybudujemy zamek, który nas przeżyje, bo da bogactwo tym, co po nas żyć będą.

— Słoność tej wody to i dobra, ale chyba nie do jadła, boć i goryczy, ba i cuchnącego zapachu w niej wiele — ozwała się babula, przysłuchująca się ich rozmowie.

— Ha, może jaki sposób na to znajdziemy — odparł zamyślając się Mirko.

Wtem wzrok jego padł na wielki głaz leżący u stóp skały, w którym woda znać ściekając od wieków, wyżłobiła głęboko wnętrze, tworząc tym sposobem samorodną studnię.

— Gdyby tak ten kamień obłożyć dokoła ogniem i wodę do większej gorącości doprowadzić, możebyśmy ten cuchnący zapach z niej wygotowali — rzekł Mirko.

I nie namyślając się wiele począł gromadzić dokoła gałęzie z rosnącej w pobliskiej rozpadlinie karłowatej sosny, oraz grube łodygi porastających niższe stoki skał, paproci i innego ziela.

Bogum, który w dalszą jeszcze nie puszczał się drogę, próbował przy tej pracy sił swoich, babula zaś układała starannie przyniesione paliwo około kamienia.

Mirko krzesał ogień, ten powoli obejmując gałęzie, chwilę ślizgał się złotawo błękitnawym światełkiem, i wyrzuciwszy kilka kłębów dymu, objął nagromadzone paliwo wspaniałym płomieniem.

Ale gałęzi na to ognisko było jeszcze za mało, kiedy więc babula ogarniała je, aby jak najbliżej kamień napełniony wodą obejmowało, Mirko i Bogum znosili je z coraz niższych stoków i podsycali ognisko.

Jakkolwiek w przełomach skał rosły obficie sosny, buki i jesiony, niemało jednak mieli obadwaj trudu nim zrąbali siekierką, którą miał zawsze Mirko przy boku, dostateczną ilość gałęzi, które jako mokre, nie odrazu obejmowenmował ogień. Po długich trudach już pod wieczór ogień buchał wielkim płomieniem. Ogarnęli go dokoła i opodal nieco na przełomie skały do snu się pokładli. Babula tylko zadowolona, że ogień tak raźno się pali, położyła się nieco bliżej. Wpatrywała się nawet w jego blaski czas jakiś, ale wkrótce i ona zasnęła.

Nad ranem kamień się rozgrzał prawie do czerwoności a woda w nim wrzeć zaczęła, wydając z siebie bardzo nieprzyjemny odór, który tak babulę jak i śpiących zdala rozbudził.

Ze zdziwieniem dojrzeli, że na powierzchni wody wrzącej zbierać się zaczęły maleńkie białe krupki, któremi pokrył się cały zrąb kamienny.

— Oj, toć istne czary! — mówiła z przestrachem babula.

A odsunąwszy się nieco, przeżegnała się pobożnie. Bogum patrzył z podziwem, lecz nie przestraszył się tego zjawiska; wierzył bowiem, iż cokolwiek strzelec uczyni, musi to być dobrem i pożytecznem. Mirko zaś w zamyśleniu spoglądał na parującą wodę i skrapla jącą się sól na jej powierzchni, a radość niezwykła błyszczała na jego twarzy.

Niejednokrotnie już spostrzegał te maleńkie białe kryształki, zwłaszcza po dniu bardzo upalnym widział je na kamieniach, na które zwykle ściekała woda, w takiej jednak jak teraz ilości, pierwszy raz je ujrzał dopiero.

— Sól, sól, najwidoczniej sól z tej wody się wygotowuje! — powtarzał Mirko zapatrzony w omszały białą powłoką kamień.

— Sól? — powtórzyła babula, a pokonawszy strach zabobonny, wzięła ze zrębu kamienia małą szczypkę kryształków i dotknęła jej językiem.

— Sól, jak mi Bóg miły, sól! — powtarzała, mlaskając łakomie.

— Oh, dajcie mi szczyptę, zaniosę ją nad jezioro, powiem, że to mój Bogum przysyła w podarunku rybakom — rzekła, patrząc z pewną chciwością na śnieżną powłokę kamienia.

— Weźcie babulo, ile chcecie, ale nie opowiadajcie jeszcze o naszem odkryciu — rzekł strzelec.

— Przyjdzie czas, zawezwiemy ich do pracy, a krople ciekące ze skały i sól biała będzie dla nich źródłem wielkiego bogactwa — dodał poważnie.

Babula spojrzała ciekawie na mówiącego; porozumiewająco kiwnęła głową i rzekła:

— Będę milczała, oho będę, boć to bogactwo Boguma.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ostatniego zebrania przez żandarma Kohn'a z Osia wedle jego doniesienia nie wyszli dość prędko ze sali. Prawdopodobnie oddadzą oni tę sprawę do rozstrzygnięcia sądowi.

Wyrandy. Pomiędzy bydłem posiedziciela Malewskiego wybuchła wścieklizna.

Olsztyn. Ks. kapelan Juliusz Borzyński w Lamkowie został komendarem tego probostwa opróżnionego przez śmierć ks. prob. Karlewskiego.

Glockstein. 19 bm. zmarł po krótkiej chorobie, opatrzony Sakramentami świętemi, ks. prob. Antoni Kluth w Glockstein. Nieboż czyk liczył 67 lat życia.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. Ks. prob. Szadziński zrezygnował z probostwa witaszyckiego, pragnąc przez to ze swej strony przyczynić się do uspokojenia umysłów niepotrzebnie rozdrażnionych przez hakatystów, którzy mu czynili zarzut, że stanowczo wystąpił w obronie języka polskiego przy pacierzu dzieci polskich i pozdrawianiu w języku ojczystym.

Poznań. Najlepszym dowodem, że w Poznaniu socyalizm nie znajduje dla siebie podatnego gruntu, jest fakt, iż na zwołane zebranie socyalistyczne do lokalu Buschkego przybyło aż 12 osób. Zebranie naturalnie się nie odbyło.

Gniezno. S. p. ks. Karol Pasikowski, urodzony w r. 1839, wyświęcony w r. 1867, długoletni urzędnik (dyrektor) konsystorza gnieźnieńskiego i dyrektor Spółki gnieźnieńskiej „Ula", umarł po długich cierpieniach dnia 22 stycznia br.

W Kórniku panują żarnice, do szkoły przychodzi 40 dzieci zamiast 450. Kilkoro dzieci umarło; powinni szkołę zamknąć.

Srem. Pan Edmund Dzierzgowski nabył za 192,000 tysięcy marek aptekę pana Mengera.

Strzelno. Tutejszy lekarz p. dr. Cieślewicz obchodzić będzie niebawem 25-letni jubileusz swych prac i zasług obywatelskich.

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Zabrze. Na kopalni „Hedwigswunsch" przy „Borsigwerku" poraniły spadające węgle tak ciężko górnika Słotę z Wieszowy, że zmarł wkrótce wskutek odniesionych ran.

Łabędy. W przeszłym tygodniu odbyło się tu wesele, na którem, jak zwykle, bawiono się ochoczo tańcami. Jedna z młodszych kobiet tak silnie była opięta gorsetem, że wśród tańca padła jak nieżywa i dopiero za pomocą lekarza można ją było docucić. Co to ludzie nie zrobią dla próżności!

Bytom. Przed niejakimś czasem pisaliśmy, że w szybie kopalni „Heinitz" wszczął się z niewiadomych przyczyn pożar. Szyb ów zamurowano wówczas, ale pożar tlił się dalej, aż w końcu, ostatniej środy, gazy wybuchnęły i przerwały tamę. Skutkiem tej eksplozyi jeden górnik padł na miejscu trupem, a trzech innych zostało ciężko pokaleczonych. Górnik zabity nazywa się Nawrat.

Królewska Huta. W nocy z środy na czwartek zgorzał młyn parowy Sterna. Ogień został podobno podłożony.

Ciekawy dokument.

Towarzystwo ludowe w Nowskich Lipienkach uznał tamtejszy wójt jako polityczne, zawiadamiając je o tem osobnem ciekawem pismem, które w tłumaczeniu brzmi, według „Gaz. Gd.", jak następuje:

„Na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa ludowego w Lipienkach miał członek Ignacy Ostrowski mowę, która pod każdym względem może być uważaną jako szerząca niepokój pomiędzy mieszkańcami w Lipienkach.

„W sposób cokolwiek ukryty, lecz dostatecznie jasny, tak, że każdy słuchacz bez najmniejszego trudu mógł zrozumieć, starał się agitować przeciwko innowiercom i inaczej myślącym niemieckim mieszkańcom.

„Zarząd nie odebrał mu głosu, a oklaski, jakiemi mowę przyjęto, okazały dostatecznie, iż zgadzano się na jego wywody.

„W paragrafie 1 statutów towarzystwa jest pod numerem 5 jako cel nadzwyczajny oznaczone pielęgnowanie jedności i zgody. Jeżeli towarzystwo w taki sposób pielęgnuje jedność i zgodę, należy je uważać jako szkodliwe i jako z takiem trzeba postępować, i widzę się teraz zmuszonym do zarządzenia potrzebnych środków, celem zapobieżenia dalszemu zagrażaniu pokoju i porządku, a towarzystwo musi teraz być uważane jako towarzystwo polityczne, potrzebujące ciągłego nadzorowania, i w danym razie może się spodziewać rozwiązania. Wójt.

(podpis)"

„Tyle ów ciekawy dokument. I o czemże to na owem posiedzeniu w Lipienkach rozprawiano, zapyta każdy z czytelników? Czy może zo rozprawiano o odbudowaniu Polski, lub czy też o innych kwestyach państwo lub Kościół bliżej obchodzących? Nic z tego! Oto pan Ostrowski miał wykład pouczający o przysiędze, jej znaczeniu, o skutkach jakie za sobą krzywoprzysięstwo pociąga, a w końcu napominał wiarusów, aby wspierali przemysł ojczysty i w razie potrzeby, aby swój od swego kupował. W tem przecież nie można się dopatrzeć najmniejszego powodu, stojącego w przeciwieństwie z statutami towarzystwa, a tem mniej zagrażającego zakłóceniem pokoju i porządku. Na jakim więc „berychcie" oparł pan wójt swoje pismo? Czyżby mu coś innego doniesiono.

„Jeżeli pan wójt zachęcanie do popierania i kupowania u swoich uważa za mogące zagrażać jedności i zgodzie, to możeby się zechciał starać przedewszystkiem o to, aby ustały intrygi i podszczuwania niemieckiego towarzystwa „ku obronie niemieckości na wschodnich kresach" czyli bractwa KHT., bo ono właśnie wywołało ducha niezgody, bojkotując na każdym kroku Polaków, którzyby chyba nie mieli oczu ku widzeniu, aby się nie bronić i zachęcać do popierania swoich, od których przecież bractwo KHT. stara się odstrychnąć klientelę niemiecką. Co jednym wolno — wolno zapewne i drugim. Pan wójt też mógł był oszczędzić sobie pisma, bo jeźli ustawy towarzystwa mówią o zgodzie i jedności, to mimo, że to odnosi się do wewnętrznego jego ustroju i jego członków, dalekiem jest od zaczepiania kogobądź na zewnątrz, dalekiem od szerzenia niezgody. Obawy więc o zakłócenie spokoju i porządku nie ma najmniejszej. Zachęcanie do kupowania u swoich nie wchodzi w sprzeczność z przepisami prawnemi, nie jest karygodnem — zkąd więc panu wójtowi się w to mieszać i grozić rozwiązaniem towarzystwa?

„Że Towarzystwo ludowe w Lipienkach uważa pan wójt za polityczne, toż to jego rzecz, wolno mu też dozorować zebrania, ile zechce, ale chyba zbyteczne są wskazówki, jak sobie ma towarzystwo postępować."

Wiadomości ze świata.

Berlin. „Zukunft" i „Berl. N. Nachr." donoszą, że na weselu córki ministra handlu Wedella z porucznikiem Bismarck-Bohlen zaproszono także hr. Herberta Bismarcka. Zaproszenie cofnięto jednakże, ponieważ cesarz Wilhelm, który będzie na weselu, oświadczył, że nie chce spotkać się z hr. Bismarckiem.

„Westf. Merkur" pisze: „Policya ma prawo nadzoru nad zebraniem, ale zebrania mają tylko obowiązek znosić nadzór, ale nie potrzebują go umożliwiać. Zebrania nie potrzebuje wcale troszczyć się o policyę, należy je tylko zameldować i zostawić miejsce dla nadzorującego urzędnika. Czy ów urzędnik przyjdzie lub nie, czy nadaje on się do nadzorowania lub nie, wcale to zebranie nie obchodzi. Dopóki nie jest zakazanem, obradować po polsku, nie może policya rozwiązywać zebrania dla tego, że urzędnik nie zna polskiego języka. Jeżeli zaś koniecznie dozorować chce policya polskie zebrania, w takim razie musi postarać się o to, aby urzędnicy nauczyli się po polsku, rozwiązywanie bowiem takich zebrań równa się zupełnemu zakazowi języka polskiego, a do tego nie ma policya zgoła żadnego prawa."

Wiedeń. Jeden z najwybitniejszych polityków austryackich ostatnich lat 30, hrabia Hohenwart, wycofał się częściowo z życia politycznego, występując z izby deputowanych.

— Hr. Gołuchowski powróciwszy do Wiednia miał zaraz posłuchanie u cesarza Franciszka Józefa.

Anglicy przygotowują się do dalszych wypraw w południowe kraje nad Nilem, które pragną przyłączyć do Egiptu.

Z Hawany donoszą do Madrytu, że jenerał Weyler rozkazał wszystkim przywódzcom, aby w przeciągu trzech dni zniszczyli wszystkie plantacye i zabudowania w prowincyi Hawana. W ten sposób zamyśla Weyler wygłodzić powstańców i zmusić do złożenia broni. Nie potwierdza to wcale oświadczeń wodza hiszpańskiego, że w prowincyi Hawana zupełny od kilku tygodni panuje spokój.

Z różnych stron.

Bochum. Od kilku dni mamy tu dosyć silny mróz; spadło też dosyć dużo śniegu. — Gazety niemieckie piszą, iż zanosi się na bezrobocie górników i to z tego powodu, iż ceny węgli podniosły się, a górnikom płacy nie podwyższono. — Tutejszy dworzec marchijski zostać ma przebudowany i powiększony. — Na życzenie policyi nauczyciele tutejszych szkół ludowych pouczali dzieci, iż na trotuarach nie wolno się ślizgać, gdyż z tego powodu łatwo nieszczęścia wydarzyć się mogą.

W Recklinghausen umarł 21 bm. ks. kapelan Kemna, licząc lat 86. N. o. w p.

Derne. Henryk Hangebrauck z Altenderne, który to swego ojca zamordował, skazany został na 15 lat cuchthauzu i na tyleż lat utraty praw honorowych.

Ueckendorf ma wkrótce otrzymać aptekę. — Górnik Jan Wasmuth znalazł śmierć wskutek wybuchu gazów.

Marten. Sąd przysięgłych w Dortmund skazał górnika Sibbe z Marten na 8 lat cuchthauzu za zabójstwo niejakiegoś Seiberta.

Schalke. W tutejszej fabryce zwierciadeł wyrządził pożar znaczne szkody.

Langendreer. W kopalni „Mansfeld" zabiły węgle górnika Ludwika Brune w Heven.

W Erle poświęcił onegdaj ks. wikary Strumann nową katolicką szkołę.

W Paderbornie zgorzała część warsztatów kolejowych na tamtejszym dworcu. Szkody obliczają na 50,000 mr.

Rotthausen. 23 bm. wykoleił się pociąg pomiędzy Gelsenkirchen i Dahlbusch. Z ludzi nikt nie poniósł żadnego okaleczenia.

Xanten. „Clev. Volksfr." pisze, że dziecko katolickiej wdowy G., której mąż pragnął, aby wszystkie dzieci po katolicku wychowane zostały, przez policyanta Sch. przeszłej środy przemocą do szkoły ewangielickiej zaprowadzono, chociaż matka w biurze policyjnym podała do protokołu, iż nigdy się nie zgodzi na ewangielickie wychowanie dzieci.

Hamburg. Świętujący robotnicy wystósowali do pracodawców pismo, w którem domagają się ugody, rezygnując z żądania, aby wydalono od razu wszystkich robotników zamiejscowych.

Londyn. Silna burza połączona z zawieją śnieżną wyrządziła mianowicie na wschodnich wybrzeżach Anglii wielkie szkody.

Pożyteczne wiadomości.

Od służby wojskowej wolni być mogą: 1) kto jest w rodzinie jedynym, który utrzymuje rodziców, dziadków lub rodzeństwo niezdolne do zarobienia na siebie; 2) syn nie zdatnego już do roboty i zarządu właściciela lub dzierżawcy gruntu albo i przemysłowca, jeżeli ten syn jest jedyną ich podporą, która własność, dzierżawę lub interes przemysłowy utrzymuje; 3) brat następujący zaraz po bracie, który poległ w wojnie, z ran umarł następnie lub stał się niezdatnym do zarobkowania, jeżeli on właśnie jest podporą pozostałych; 4) taki, któremu przypadła własność ziemska lub dzierżawa ziemi, jeżeli przez usunięcie się jego nastąpiłby musiał upadek majątkowy; 5) taki, któremu się dostała w ostatnim roku przed stawieniem się do kantonu fabryka lub jaki zakład przemysłowy, gdy tego nie można by utrzymać bez pracy i zarządu tego właśnie popisowego.

Kto pragnie z powyższych powodów zwolnić się od służby wojskowej, powinien wnieść prośbę czyli reklamacyę do landrata w swoim powiecie i to najpóźniej do 1 lutego. Mogą też reklamować rodzice, dziadkowie i rodzeństwo.

Że młodzieniec popisowy ma już żonę, to go wcale od służby wojskowej nie zwalnia, więc z tego powodu reklamować nie można.

Towarzystwo św. Antoniego w Habinghorst

daje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 31-stycznia o godzinie 4-tej po południu odbędzie się **walne zebranie** na sali zwykłych posiedzeń, w celu oboru nowego zarządu na rok bieżący. Rodacy chcący brać udział w zebraniu, muszą się dać do Towarzystwa wpisać. O liczny udział w zebraniu uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo polsko-katolickich Robotników w Herne

podaje wszystkim członkom do wiadomości, iż dnia 27-go stycznia bierze Towarzystwo udział w pochodzie. Członkowie winni się więc stawić w czapkach o godz. 3-ciej po południu w sali towarzystwa. W niedzielę dnia 31-go stycznia odbędzie się **zabawa** połączona z koncertem, teatrem i balem na sali p. Nussbauma. Początek o godz. 4-tej po południu. Wstępne dla członków zaproszonego Towarzystwa 25 fen. Karty sprzedane przed czasem 50 fen., a przy kasie 75 fen.

Zarząd.

Skład towarów spożywczych (Consum-Anstalt)

S. Windmüller

Herne, Bahnhofstr. 15

poleca:

Najlepszą słoninę soloną funt po . . . . 40 fen.
Najlepszą słoninę wędzoną funt po . . . . 50 fen.
Najlepszą słoninę westfalską funt po . . . . 62 fen.
Najlepszy olej rzepiowy litr po . . . . 52 fen.
Najlepszą margarynę ze słodkiej śmietany funt po 60 i 70 f., przy 5 funtach 5 fen. taniej.
Najlepszą margarynę funt po 40 i 50 fen.
Najlepszą paloną kawę funt po 80, 90 fen., 1,00, 1,10, 1,20, 1.30, 1,40 1,50 mr.
Najlepszy nowy biały bób, miękko się gotujący funt po . . 12 fen.
Najlepszy nowy żółty groch olbrzymi funt po . . . . . . 11 fen.
Najlepsze łuskane krupy funt po 12 i 16 fen.
Najlepszy ryż funt po 12, 14, 16 i 18 fen.
Najlepsze amerykańskie petroleum litr po . . . . 16 fen.
Najlepsze orzechy laskowe funt po . . . . 30 fen.
Najlepsze orzechy włoskie funt po . . . . 22 fen.
Najlepsza westfalska kiełbasa zwana „Met'wurst“ funt 60 i 70 fen.
Najlepsza westfalska kiełbasa zwana „Plockwurst“ funt po 1 i 1,10 m.
Najlepsza mąka pszenna funt 12 fen.
Najlepsza kasza jęczmienna funt 12 fen.
Najlepsze mydło oszczędnościowe ziarniste funt 22 i 25 fen.
Najlepszy cukier kryształowy w kostkach funt 26 fen.
Najlepszy cukier kryształowy miałki funt 24 fen.

Dalej polecam mąkę tatarczaną, proso, kaszę tatarczaną, smalec proszek mydlany, śliwki, rodzynki, masło ze słodkiej śmietany, tabakę do palenia i żucia, cygara, wina białe i czerwone, **wszystko po cenach najtańszych.** Przy odbiorze we większej ilości taniej,

S. Windmüller, Herne, Bahnhofstr. 15,

Najlepsza książka do nabożeństwa:

Boże bądź miłościw.

Książkę powyższą polecamy w następujących oprawach:

W skórke, brzeg marmurowy: Cena 1,30 mr., z przesyłką 1,50 mr.

W skórkę, brzeg złocony: 1,80 mr., z przes. 2,00 mr.

W skórkę, brzeg złoty, z okuciem i zameczkiem: Cena 2,50 mr. z przez. 2,70 mr.

W emalię białą lub kolorową, z okuciem i zamkiem, grzbiet aksamitny. Cena 3 mr. z przesyłką 3 mr. 20 fen.

W emalię białą, wykładaną, z medalikami, okuciem, zamkiem itd.: Cena 4 mr. 50 fen., z przesyłką 4 mr. 70 fen.

Sprzedaż tylko za gotówkę. Wysyłkę uskutecznia się odwrotną pocztą.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Polecenia godne książki.

Uczciwemu Bóg pomaga. Powiastka z życia rzemieślnika. Cena 32 fen., z przes. 37 fen. — *Dobry syn.* Bajka z przed tysiąca lat. Cena 20 fen., z przes. 25 fen. — *Zycie sierotki Kasi.* Cena 28 fen., z przes., 33 fen. — *Cudowna dziewica.* Cena 12 fen., z przes. 15 fen. — *Szczęście tylko w Ojczyźnie.* Cena 40 fen., z przes 45 fen. — *O królu polskim Kazimierzu Wielkim, królem kmiotków zwanym.* Cena 16 fen., z przes. 19 fen. — *Spiewy historyczne Juliana Ursyna Niemcewicza z 35 rycinami.* Cena 1 mr., z przesyłką 1,20 mr. — *O konstytucyi 2 maja.* Cena 40 fen., z przes. 50 fen., w pięknej oprawie w płótno 60 fen., z przes. 70 fen. — *O odkryciu Ameryki.* Cena 20 f., z przes. 25 fen. — *O hetmanie Żółkiewskim.* Cena 16 fen, z przes. 19 fen. — *Lepiej późno niż nigdy.* Cena 32 fen., z przez. 37 fen. — *Opieka gromadzka.* Cena 16 fen., z przes. 19 fen. — *Jak z sobą żyją źli małżonkowie, a jak dobrzy żyć powinni.* Cena 16 fen., z przes. 19 fen. — *O Kościuszce i o bitwie racławickiej.* Cena 20 fen., z przes. 25 fen., w pięknej oprawie w płótno 40 fen., z przes. 50 fen. — *Pamiętniki Paska.* Cena 32 fen., z przes. 37 fen. — *Domowy poradnik lekarski.* Cena 20 fen., z przes. 25 fen. — *O pracy i własności.* Cena 20 fen., z przes. 25 fen. — *Jak Kuba Sośniak wyszedł na szlachcica i co się potem stało?* Cena 20 fen., z przes. 25 fen. — *Chrzest Litwy.* Cena 16 fen., z przes. 19 fen. — *Żywot św. Wojciecha.* Cena 16 fen., z przes. 21 fen. — *O sławnym pisarzu J. I. Kraszewskim.* Cena 20 fen., z przes. 25 fen. — *O różnych dziwach świata i wynalazkach.* Cena 40 fen., z przes. 50 fen. — *Pieśń o ziemi naszej,* w pięknej oprawie w płótno. Cena 40 f., z przes. 45 fen. *Godzina śmierci* czyli leki na strachy śmiertelne. Cena z przesyłką 60 fen. — *Gawędziarz* czyli zbiór ciekawych opowiadań. Cena z przesyłką 60 fen. — *Dziwne podróże Obieżaświata.* Cena z przes. 60 fen

Należytość uprasza się przesyłać równocześnie z zamówieniem.

Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum.**

Szanownym Rodakom polecam mój wielki zapas

rozmaitych materyj

i nadmieniam, iż właśnie teraz może wszystko zostać najlepiej i najtaniej odrabiane, i to tak **ubrania** jak **paletoty i spodnie** i t. d.

Polecam też koszule wełniane i barchanowe, półkoszulki ciepłe wyszywane, także białe płócienne, kołnierzyki, mankietki, krawaty, szelki, szkarpetki, jaki wełniane i płócienne, jaki spodnie, kitle do roboty, paski rozmaitego rodzaju. Wszystkie te przedmioty bardzo tanio teraz sprzedaję. Proszę z tej sposobności skorzystać.

Z szacunkiem

A. Powałowski,

BOCHUM, Alleestrasse 13., obok dworca „Gussstahl“.

Kochanemu Mężowi

Janowi Bała.

W dzień uroczysty Mężu Twego Imienia, składam ci dziś serdeczne życzenia zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego. Zyj lata Matuzalowe, a jak nie, to choć tylko połowę. Ile gwiazd na niebie, ile ptaków w powietrzu, ile piasku na dnach morskich, ile żab w całej Polsce latosiej wiosny zarechce, tyle razy ci dziś me wdzięczne serce winszować zechce.

Tego ci życzy Twoja cię kochająca żona M. B.

Skład artykułów spożywczych

F. H. Rehera

w Bruchu, przy rynku.

Petroleum litr 15 fen.
Sól miałka i gruba funt 9 fen.
Cukier miałki funt 25 fen.
Cukier w kostkach funt 28 fen.
Groch funt 10 fen.
Bób funt 12 i 14 fen.
Proso funt 20 fen.
Mąka pszenna, najlepsza po 12 f.
Kasza tatarczana funt 18 fen.
Kasza jęczmienna funt 12 fen.
Ryż funt po 15, 18 i 20 fen.
Smalec pod gwarancyą czysty funt 40 fen.
Smalec z cebulą i korzeniami przetopiony funt 50 fen.
Kartofle piękne, białe, miech 150 funtów 3,70 mr.

Wesoły Spiewak,

zawierający najulubieńsze pieśni narodowe, arye, dumki, mazury, kujawiaki, krakowiaki, pieśni miłosne, towarzyskie. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Zegarek czyscowy

czyli nabożeństwo codzienne za dusze w czyscu cierpiące oraz godzinki i modlitwy dla dostąpienia szczęśliwej śmierci.

Cena z przesyłką 50 fenygów.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Toast polski

wierszem i prozą, czyli zbiór mów przy uroczystościach wszelkiego rodzaju, jako to przy weselach, ważniejszych zebraniach, przy obchodach jubileuszowych itd. Cena 1,20 mr., z drzez. 1,30 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Żywoty świętych:

Św. Teresy, św. Antoniego, św. Małgorzaty, św. Franciszka Ksawerego, św. Elżbiety, św. Katarzyny, św. Alojzego, św. Magdaleny, św. Michała, św. Anny, św. Józefa, św. Franciszka. Do każdego żywociku dołączony jest obrazek kolorowy. Cena tylko 15 fen., z przes. 18 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Tadeusz Kościuszko.

Jego życie i czyny. Cuoa 30 f. zprzesyłką 35 fen

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum

Tanie książki.

Obrazki czeskie z czasów odrodzenia. Cena 25 fen.. z przes. 30 fen.

Zywoty św. Jadwigi, błog. Kunegundy, błog. Salomei. Cena 10 fen., z przes. 13 fen.

Piekło, czy jest, czem jest i co czynić, aby się do niego nie dostać? Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

Książeczka dla chorych, mogąca się przydać i zdrowym. Bena 30 fen., z przes. 40 fen.

Zabawa z Jezusem przez Mszę świętą. Cena 10 fen., z przes. 13 fen.

Wspomnienia wygnańca Litwina. (1806-1834.) Cena 1,00 mr. z przes. 1,10 mr.

Kroże. Opowiadanie na czasie przez Stanisława Miłowskiego. Cena 60 fen., z przes. 70 fen.

Jarmark na św. Dominika. Cena 20 fen., z przes. 25 fen.

Król Wojtek i królowa Jaga. Cena 20 fen., z przes. 25 fen.

Hajdamak czyli Noc św. Jędrzeja. Powieść ukraińska. Cena 60 fen., z przes. 70 fen.

Ofiary zabobonu. Powieść obyczajowa z czasów polskich z zeszłego stulecia. Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

Trzy śluby czyli Marya nieopuści tych, którzy u niej szukają pociechy w utrapieniu. Cena 35 fen., z przes,4 0 fen.

Górka Klemensowa. Powieść odnosząca się do zaprowadzenia chrześciaństwa na Slązku. Cena 50 fen., z przes. 55 fen.

Powiastki ludowe. Trzy tomy po 40 fen. z przes. 45 f.

Podróż po wszechświecie. Popularne rozprawy o księżycu, słońcu, planetach, gwiazdach. Z licznymi ilustracyami. Cena 90 fen., z przes. 1,00 mr.

Portrety Kościuszki

pieszo i na koniu, oraz inne obrazy narodowe bez ram po 50 fen. z przes. 75 fen., w pięknych ramach po 3 marki, z przesyłką 4 marki, dalej ni- 10 mil 4,25 mr. Medale i t. d. sprowadzać można za naszem pośrednictwem po cenie zwykłej,

Księgarnia „Wiarusa Polskiego“ w Bochum, Maltheserstr. 17a.

Księga Sybillińska o przyszłości.

Zbiór proroctw, przepowiedni i jasnowidzeń o różnych narodach, a szczególnie o Kościele katolickim, **w Polsce i Sło wiańszzyżnie.**

Z dodatkiem: Wernyhora przepowiada przyszłość. (Drzeworyt podług obrazu Jana Matejki.)

Cena za egzemplarz oprawny 3 mr., z przes. 3 mr: 30 fen

Adres: **„Wiarus Polski“ Bochum**, Maltheserstr. 17a.

Nowe

powinszowania na imieniny

po 25, 40 i 50 fen. za sztukę.

Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum,** Maltheserstr. 17a

Rady po spowiedzi

wydane za upoważnieniem Najprzew. ks. Arcybiskupa lwowskiego Seweryna Morawskiego. Cena 2 fen. z przes. 5 fen., za 20 fen. 10 egz. franko, za 1 mr. 60 egz., za 1,50 mr. 100 egz. franko. Pieniądze nadsyłać należy naprzód także w znaczkach pocztowych. Towarzystwom wysełamy na żądanie na rachunek.

Adresować prosimy krótko: **„Wiarus Polski“, Bochum.**

Nauka o Szkaplerzach.

Cena 20 fen., z przesyłką 25 fen.

Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum.**

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.